

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR

CZARY

Dawno niewidziany Iwan MOZŻUCHIN ukaże się w rewelacyjnym arcydziele kinomatografii osnutym na tle oszałamiających przygód erotycznych

CASANOVA

Tak fenomenalnego filmu jak ten, dotąd nie stworzono

Początek o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 4 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe

KINO-TEATR

NOWOŚCI

Nowa gwiazda filmowa Anna Neagle w rewelacyjnym filmie produkcji angielskiej p. t.

OSTATNI ROMANS KRÓLA

Początek o g. 6 p.p. w niedziele i święta o godzinie 4 p.p. Nad program Tygodnik aktualności

NOWE KREDYTY dla rzemiosła

W związku z przyznaniem przez Bank Gospodarstwa Krajowego nowych kredytów dyskontowych dla rzemiosła, Agencja „ISKRA” dowiadyduje się, że zasadniczą formą zabezpieczenia tych kredytów pozostanie nadal forma wekslowa. Kredyty rzemieślnicze Bank Gospodarstwa Krajowego będzie nadal w zasadzie rozprawać za pośrednictwem komunalnych kas oszczędności. W wypadku istnienia specjalnej spółdzielni rzemieślniczej, bądź to o charakterze branżowym czy celowym, lub też z braku na miejscu K. K. O. lub z braku odpowiednio silnej finansowo K. K. O. oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego będą korzystały z pośrednictwa spółdzielni kredytowych.

Nowe wytyczne kredytowania, jakie wprowadziła obecnie dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego, usuwają w dużej mierze dotychczasowe trudności w rozwinięciu państwowej akcji kredytowej względem rzemiosła, jakie istniały do tego czasu. Obniżenie stopy procentowej do 4% uczyni kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego tańszymi od kredytów udzielanych rzemiosłu przez spółdzielnie kredytowe, które pobierają od 10 do 15%. Kredyty te będą tańsze również od kredytów, udzielanych przez komunalne kasy oszczędności z własnych funduszy, gdyż stopa procentowa K.K.O. wynosi 8 do 8 i pół proc. Obecnie oprocentowanie kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego przewyższa stopę procentową kredytów rolniczych zaledwie o 1% i jest zbliżone do obecnego poziomu rentowności zakładu rzemieślniczego. Uproszczenie formy zabezpieczenia kredytu przez złagodzenie przepisu dotyczącego odnawiania podpisu żyłanta zachęci niewątpliwie rzemieślników do korzystania z tańszego kredytu na dłuższe terminy, co jest niezmiernie ważne w obecnej sytuacji gospodarczej rzemiosła. Nowe zasady kredytowe stanowią również

przełom w dotychczasowej akcji kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego, który po dłuższej przerwie powraca do systemu kredytów dłużeterminowych, jakich udzielił rzemiosłu r. 1928.

Dotychczas kredyty miały charakter dyskontowy i przeznaczone były obecnie na potrzeby obrotowe rzemiosła. Było to poważną luką w organizacji kredytu rzemieślniczego. Umożliwienie rzemiosłu otrzymanie kredytów dłużeterminowych, a w niektórych wypadkach i średnioterminowych wraz z podniesieniem granicy pożyczek do 4.000 zł stwarza realne podstawy do rozwiązania jednego z ważniejszych zagadnień gospodarczych, jakim jest obecnie podejmowanie się przez warsztaty rzemieślnicze dostaw i robót.

Zmiany wytycznych kredytowania rzemiosła, uwzględniające najważniejsze postulaty rzemiosła, uwzględniające najważniejsze postulaty rzemiosła w zakresie kredytu, świadczą, że czynniki miarodajne okazują dziś daleko idące zrozumienie istotnych potrzeb gospodarczych rzemiosła. Zmiany te stwarzają zdrowe podstawy dla dalszego rozwoju akcji kredytowej państwa w stosunku do rzemiosła. W chwili obecnej więc jedynie od rzemiosła samego i jego poczucia odpowiedzialności oraz gospodarczego nastawienia przy korzystaniu z kredytu B.G.K. i wreszcie od solidnego wywiązywania się kredytobiorców rzemieślników, z zaciągniętych pożyczek, zależy będzie czy akcja kredytowa B. G. K. zostanie pogłębiona i rozszerzona.



BOLACH GŁOWY
STOSOWANE PRZEZ
PSYCHOLKA

Orgje napadów na pociągi towarowe w Piotrkowskiem ZASTRZELENIE WĘGLOKRADA

Mimo świątecznego dnia „pracowała” wczoraj w nocy na szlaku Moszczenica — Baby pod Piotrkowem szajka węglokradów, która napadła w liczbie 4 osobników na pociąg towarowy nr. 480. Węglokradzi skoczyli na wagony i zaczęli zrzucić węgiel. Ponieważ napastnicy mimo ostrzeżenia pilnującego transportu nie zaniechali kradzieży, a nawet wobec konwojenta zajęli wrogą postawę, tenże zmuszony został do użycia broni palnej oddając w kierunku złodziei węglowych 2 strzały z rewolweru.

W wyniku tego został trafiony węglokrad Magacz Roch stały mieszkaniec Moszczenicy, który następnego dnia na skutek otrzymanej rany zmarł.

Tegoż dnia na 176 km. koło stacji Nowy Kamięńsk z pociągu towarowego nr. 1588 dokonano kradzieży 1250 kg węgla. Patrolujący na torze kolejowym posterunkowi policji ujeli jednego z węglokradów, którym okazał się Julian Klimczak lat 19, mieszkaniec osady Wojcie-

chów. Węgiel rozrzucony obok toru został zebrany i oddany administracji kolejowej.

Strzelanina na wesołej zabawie

Onegdajszej nocy wieś Baryszów gminy Grabica powiatu piotrkowskiego była terenem tragicznej strzelaniny, której ofiarą padła 20-letnia Józefa Jasitczykówna.

Młoda dziewczyna krytycznego wieczoru wybrała się na zabawę taneczną w towarzystwie jej znajomych Zelcera Józefa, lat 26 ze wsi Rękoraj i Kubery Antoniego, lat 22, mieszkańca Lutosławic. W trakcie tej wesołej zabawy przepłatanej tańcami doszło do zatargu o osobę najszej bohaterki, w wyniku czego obaj kawalerowie postrzelili z broni palnej swoją towarzyszkę w klatkę piersiową. Dziewczynę w stanie groźnym odstawiono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie. Zelcer i Kubera zostali aresztowani.

Niesportowa walka brutalnej drużyny Pabjanickiej

Burza—Concordja 1:0 (1:0)

Wczorajszej niedzieli drużyna piotrkowskiej Concordji rozegrała swój drugi mecz finałowy o wejście do klasy A z pabjanicką drużyną Burza. Na wspaniałym boisku firmy „Krusche i Ender” zebrało się ponad 2000 widzów w czem około 150 osób sympatyków Concordji z Piotrkowa. Sędziował bardzo nieudolnie i wyraźnie stronniczo sędzia Krochulec z Łodzi, który za wszelką cenę chciał „zrobić” zwycięstwo Pabjaniczanom.

Concordja zagrała jednak we wszystkich liniach koncertowo pokazując piękną technikę dobrego futbolu, tak że zagrania jej poszczególnych graczy oklaskiwali nawet zwolennicy miejscowej Burzy. Sędzia widząc znakomitą grę zespołu piotrkowskiego począł dawać rażąco niesprawiedliwie orzeczenia dyktując niezastudzone faule i zezwalając na brutalną grę gospodarzy. Z takiego niesłusznego przyznania faula zdobył środkowy napastnik Burzy Bauer jedyną bramkę dnia. Concordja ma okazję wyrównania a nawet uzyskania prowadzenia ale bramkarz Burzy trzymał rękami graczy a obrońcy wyraźnie faulowali. Pod terorem i wyzwiskami rozwydrzonych kibiców pabjanickich skończył się brutalny i nie po sportowemu przeprowadzony mecz, który powinien być powtórzony a sędzia taki jak Krachulec dożywotnio zdyskwalifikowany. W Kaliszu partner Concordji zeszłej niedzieli Huragan wygrał z tamtejszym Strzelcem aż 3:0 (2:0).

Wobec tego tabela przedstawia się następująco

1) Burza (Pabjanice)	2 gry	2 pkt.	st. br. 2:0
2) Huragan (Łódź)	2	4	4:2
3) Concordja (Piotrk.)	2	2	2:2
4) Strzelec (Kalisz)	2	0	0:4

W nadchodzącą niedzielę 4 sierpnia rozegra Concordja trzeci mecz finałowy tym razem na swoim boisku w Piotrkowie ze Strzelcem z Kalisza. Huragan Łódzki grać będzie z Burzą u siebie. Jest rzeczą pewną sądząc z wyniku niedzielnego w Ka-

liszu, że Huragan zwycięży Burzę i przerwie pasmo jej zwycięstw, tembardziej, że najlepszy napastnik Burzy Bauer zdobył bramki z Concordją, wyjeżdża na ćwiczenia i nie będzie brać już udziału w dalszych rozgrywkach.

Grając pozostałe mecze u siebie Concordja ma szanse uzyskania zwycięstwa trzeba jednak zmienić taktykę gry z defenzywnej rozpocząć ofensywną, a wtedy efekt będzie o wiele lepszy.

„I-Ka-Pe” (ŁÓDŹ) — „RUCH” (PIOTRKÓW) 5:3 (3:3)

W ubiegłą niedzielę na boisku Concordji rozegrane zostały zawody towarzyskie piłki nożnej pomiędzy B-klasową drużyną łódzką „Ika-Pe” a miejscowym „Ruchem”.

Gra obu zespołów prowadzona była w ostrym tempie. Drużyna gości technicznie przewyższała gospodarzy. Bramki dla łódzian zdobyli Matwicz, Węgierski, Jarosza po jednej i dwie Lewandowski. Dla miejscowych dwie Haryś i jedną Willa Sędziował dobrze p. Gajzler. Publiczności około 500. Wuka.

Wywiad z rekordzistką

Zakończenie dorocznego raidu samochodowego zgromadziło wytworne sfery stolicy. Specjalnie tłumnie przybyły panie, gdyż wiodła je ciekawość i podziw dla jednej uczestniczki raidu, pani Zofji M. Nadjeżdżających witano owacyjnie, patrząc z podziwem na zabłoczone i spocone postacie kierowców. Wreszcie przybyła pani M., zajmując jedno z czołowych miejsc. Gdy pani M. zdjęła okulary ku ogólnemu zdziwieniu ujrzano piękną i czystą twarzyczkę i lśniącą fryzurę jakgdyby wysiadła z samochodu nie po przejechaniu kilku tysięcy kilometrów, lecz z zakładu fryzjerskiego po wiecznej ondulacji.

W Piotrkowie MÓWIĄ ŻE...

... „znani działacze” tak skorzy do organizowania bojkotów mają obecnie rzadkie pole do popisu i powinni corychlej w „poczytnym, wielkim piśmie” „Głos Trybunalski” zorganizować bojkot „Ilustrowanego Kurjera „Kraakowskiego” za napad na organizatorów zlotu harcerek, wojewodę Grażyńskiego, który przecież ma większe znaczenie i zasługi od niejednego próżniaczego prezesa piotrkowskiego.

Miłość i zbrodnia

Sensacyjna powieść erotyczna

Powiedział to głośno, jakby Alicja leżała przed nim i mogła to usłyszeć. Wichura wstrząsnęła znówu drzwiami i oknami, zdawało się, że ktoś pragnie wejść do pokoju, Hrabia westchnął i zaczął rozglądać się wokoło. Ściany były pokryte wspaniałą boazerją, ozdobioną kunsztownymi instrukcjami. Na tle jasno-brązowego drzewa odbijały się piękne wzory z hebanu, perłowej masy i kości słoniowej. Pokój zdobiły w regularnych odstępach rzeźbione pilastry, podtrzymujące szerokie panele.

Do tych starożytnych ścian nie pasowały jasne nowoczesne meble, dlatego też hrabina Alicja kazała cały sufit oraz górną część ścian wybić jedwabną, błękitną materją, aby uzyskać w pokoju jaśniejszy ton. Hrabia Harro przywykł do takich pomysłów żony. Teraz także nie zwrócił na to uwagi. Zaczął się natomiast zastanawiać, dlaczego z tego pokoju nie prowadzi żadne przejście do okrągłej wieży.

Zamek Treuenfels posiadał po bokach środkowego budynku dwie czworokątne wieże, które swoim stylem i architekturą pasowały doskonale co całości, oraz w jedną okrągłą wieżę, znajdującą się na końcu zachodniego skrzydła, różniącą się bardzo od pozostałych części budowli.

Sypialnia hrabiny przylegała do tej właśnie okrągłej wieży. Zapewne nie umieszczono w tym pokoju żadnych drzwi do wieży, żeby nie uszkodzić kosztownej boazerji.

Zdarzyło się po raz pierwszy, że zastanawiał się nad tem. Dziś jednak także nie zaprzętał sobie tem zbyt długo głowy. Odwrócił się i szedł do pokoju, w którym stało biurko hrabiny.

(Dalszy ciąg nastąpi)

FIRMA ELEKTRON-RADJO

St. Szymański

PIOTRKÓW TRYB., UL. SŁOWACKIEGO 22.

POLECA nowy opatentowany wynalazek „Troga Suchy-gaz” najnowszy typ grzejnika-maszynki do gotowania zalecany dla gospodarstwa domowego, podróży i sportu. Mały rozmiar. Nadzwyczajna lekkość. Bezpieczna w użyciu i ekonomiczna, 1 dkgr. spirytusu denaturowanego wystarcza na jedną godzinę palenia bez przerwy. Bardzo wysoka temperatura.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO!

Pierwsza Chrześcijańska Parowa Fabryka Papy Dachowej i Przetworów Smółcowych

„HERKULES”

Piotrków Trybunalski ul. Tomickiego 25, Telefon 13-26.

POLECA gwarantowanej jakości:

PAPE dachową smółcową, SMOLE preparowaną, SMOLE gazową, PAK kamienny, PEPNIK specjalna masa żywnicza do podklejania papy na spójniach, KARBOLINEUM do konserwowania drzewa, SPECJALNOŚĆ: papa dachowa „Bitum-Zywiczne” niepiaskowana.

CENY KONKURENCYJNE

Oferty i wzory wysła się na żądanie

Wybuch w fabryce amunicji Największa katastrofa we Włoszech

MEDJOLAN — 29.7 — Dalsze szczegóły wiadomości, jakie nadchodzą o potwornym wybuchu w fabryce amunicji pod Varese, pozwalają na stwierdzenie, że była to największa tego rodzaju katastrofa, jaka kiedykolwiek wydarzyła się we Włoszech. Wybuch nastąpił w pakowni fabryki. Od kilku miesięcy pracowano w fabryce na trzy zmiany przez pełne 24 godziny. W chwili wybuchu znajdowało się w fabryce 600 pracowników, w tym blisko 200 kobiet. Fabryka ta produkuje przeważnie pociski artyleryjskie i bomby lotnicze.

O godz. 3.30 popołudniu nastąpił wybuch o tak potwornej sile, że całe skrzydło fabryki wyleciało w powietrze, a w promieniu kilkunastu kilometrów wszystkie szyby wyleciały z okien. Odgłos detonacji słyszany był nawet w Medjolanie. Olbrzymie kawałki murów fabrycznych oraz ciała ludzkie wioły w powietrzu, spadając w odległości kilkuset metrów od miejsca katastrofy. Równocześnie rozwinął się potężny słup czarnego dymu i czadu, który unosił się nad bliższą i dalszą okolicą przez kilkanaście godzin.

O godz. 6.40 popołudniu nastąpiła druga eksplozja, która jednak nie mogła wyrządzić już żadnych szkód, ponieważ cała prawie fabryka już leżała w gruzach. — Akcja ratownicza była niezwykle utrudniona, albowiem zachodziła obawa dalszych wybuchów.

W pierwszej chwili musiano ograniczyć się do ścisłego zamknięcia terenu fabrycznego w dalekim promieniu, a dopiero po upływie dwu godzin druzny ratownicze przystąpiły do poszukiwania trupów. Najpierw natrafiono na zwłoki 25 kobiet, które leżały poza obrębem fabryki, u których śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek gwałtownego ciśnienia powietrza. W ciągu nocy wydobyto — wedle urzęd-

wych komunikatów — dalszych 32 zabitych, wobec czego ogólna liczba ofiar śmiertelnych wyniosła w niedzielę rano 57.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, ostateczna liczba zabitych będzie jednak znacznie większa. Już w pierwszych godzinach po katastrofie wśród ludności okolicznej krążyły pogłoski, iż z całej załogi fabryki, ani jedna osoba nie wyszła cało, czemu władze katogorycznie zaprzeczyły.

Stan finansowy Ubezpieczalni Społecznych i kasa i szpitala świecą pustkami

Wielu się pisze o Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Ogłoszone ostatnio zestawienie wpływów i wydatków Ubezpieczalni za czas jej działalności i wynikający z tego zestawienia stan finansowy Ubezpieczalni budzi wielkie zaniepokojenie. Z drugiej strony nie brak głosów krytycznych o świadczeniach w dziedzinie ubezpieczenia chorobowego.

Sanacyjny „Kurier Poranny” wystąpił przeciwko doraźnym oszczędnościom, które wprowadza warszawska Ubezpieczalnia, ograniczając niepomierne ilości chorých, kierowanych do szpitali.

Od paru miesięcy — pisze „Kurier Poranny” — napływ chorých do szpitali niezwykle się zmniejszył, a niektóre łóżka — miejskie świecą pustkami — zjawisko dotychczas zupełnie nietypowe.

Z chwilą wprowadzenia instytucji lekarza domowego Ubezpieczalnia Społeczna ograniczyła do minimum leszenie ubezpieczonych w szpitalach miejskich, zastępując je leczeniem w domu pod opieką lekarza domowego.

I to budzić musi poważny niepokój. Bo nie trzeba być lekarzem na to, aby wiedzieć w jakich warunkach mieszka większość mieszkańców stolicy. Dla mieszkańców suterenu lub wilgotnych, nieprzewiewnych, zapluskowanych i przedudnionych mieszkań jednoizbowych, leczenie się w wypadkach cięższych i przewlekłych chorób w tych mieszkaniach staje się fikcją. A jednocześnie pobyt chorego, choć nie zakaźnego, w domu zwiększa jeszcze bardziej antysanitarny stan mieszkaniowy.

Zastąpiła z głodu

Przed domem Elsterska 10 zastąpiła nagle i upadła na chodnik 27-letnia Jeżwińska, bez pracy (Chłodna 20). Lekarz Pogotowia stwierdził osłabienie z głodu i po udzieleniu pomocy przewiózł ofiarę kryzysu do szpitala Dz. Jezus.

T-wo Rozwoju Ziemi Wschodnich Obrady w Nowogródku

W poniedziałek 29 bm. udaje się do Nowogródka b. premier p. Aleksander Prystor wraz z inspektorem armii gen. dyw. Kazimierzem Sosnkowskim wiceprezesa Banku Polskiego p. Janem Piłsudskim, prezesem P. K. O. drem Henrykiem Gruberem, pierwszym prezesem Najw. Tryb. admin. p.

Bronisławem Hełczyńskim na posiedzenie rady głównej Tow. rozwoju ziem wschodnich, której prezesem jest b. premier p. Aleksander Prystor. P. premier Prystor przewodniczyć będzie posiedzeniu rady głównej Towarzystwa, które odbędzie się dn. 30 bm. w Nowogródku.

Z ŁODZI

ZUCHWAŁSTWO OPRYSZKÓW NIE ZNA GRANIC

Zaledwie kilka tygodni upłynęło od czasu napadu na ul. 6-go Sierpnia na inkasentkę Steinównę, a oto notujemy nowy napad w śródmieściu. W bramie domu firmy A. i J. Pikielni przy ul. Śródmiejskiej 9, napadniętym został Kazimierz Olejniczak inkasent biura rozrachunkowego przedziału wełny zesankowej, któremu zrabowano teczkę z przeszło 1.000 zł. Według relacji napadniętego, opryszków było 3-ch, którzy, zaspawszy Olejniczakowi oczy piaskiem obywatelnym go ciosami w szcękę i głowę i zabrawszy teczkę zbiegli nie rozpoznani. Śledztwo w toku.

„Dobrym” przyjęciem okazał się W. Schmidt z ul. Książewicza 7, bowiem miał twysłać zł. 300 do żony Wilki Al., znajdującej się na kuracji w Ciechocinku. nadużył zaufania, zatrzymując powierzone pieniądze dla siebie. Za ten „przyjacielski” wyrzyn skazał go Sąd Grodzki na 10 miesięcy więzienia, zawieszając jednak wykonanie kary na 3 lata, jeżeli do dnia 31.12 b. m. Schmidt wróci Wilkowi całą sumę. Panie Wilk nie należy ufać, lecz samemu poświęcić chwilę czasu, potrzebna na wysłanie pieniędzy.

BRONIA SIĘ URZĘDNICY UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

Na ostatnio odbytym zebraniu pracowników zakł. ubezpieczeń społecznych, postanowiono wysłać ponownie delegację do Warszawy, która ma interwenjować w sprawie poddania ponownej rewizji listy zredukowanych. Ponieważ z dniem 1.9 b. r.

nastąpić mają nowe redukcje, przeto postanowiono już teraz interwenjować w redi koje objęły wyłącznie: urzędniczkę, pochodzącą z zamożnych rodzin, mężatki, których mężowie zarabują i emerytów. Należy żywić nadzieję, że słuszne te postulaty zostaną uwzględnione przez centralne władze.

KARY NA NIESUMIENNYCH PRACODAWCÓW

W referacie karnym przy okręgowej inspekcji pracy rozpatruje się niemal codziennie po kilkanaście spraw. Poniżej podajemy kilka charakterystycznych wyroków: Właściciel piekarni przy ul. Rybnej 11, Kirszbbaum, zatrudniał pracowników ponad 8 godzin dziennie wbrew ustawie o czasie pracy. Nadto nie wypłacał personelowi urlopów i t. p. Za czyny te Kirszbbaum został skazany na 2 tygodnie bezwzględnej aresztu. Zylberszac, właściciel domu przy ul. Miłnarskiej 14, nie chciał wypłacić dozorczy domu wynagrodzenia za urlop, oraz obniżył mu zarobki. Za czyny te zainkasował również 2 tygodnie bezwzględnej aresztu.

Właściciel fabryki rękawiczek Rubiński, Południowa 34, oraz Glejzer, właściciel wytwórni bielizny przy ul. Północnej 12, ukarani zostali grzywnami po 200 złotych za to, że zatrudniali pracowników w święta.

Dołiniarze nie próżnują, czego dowodem, że Katarzynie Wesółkowej, pochodzącej z Sieradza skradziono na Placu Boernear w Łodzi torebkę z 40 zł.

Zbrojenia morskie Anglii

LONDYN, 29.7. (ATE) Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald” podaje zarys angielskiego planu morskiego na okres najbliższych siedmiu lat. W latach 1935-1942 admiralicia ma zamiar wybudować 12 wielkich pancerników, 33 krążowniki, 63 torpedowce, 21 łodzi podwodnych, 3 lotniskowce i t. d. Flota angielska będzie liczyła w

1942 roku 14 wielkich pancerników (obecnie 15), 72 krążowników (obecnie 50), 142 torpedowce (obecnie 84), 57 łodzi podwodnych (obecnie 39) i 10 lotniskowców (8). Wykonanie tego programu będzie kosztowało ponad 150 milionów funtów szterlingów. Część kosztów ma być pokryta w drodze emisji specjalnej pożyczki.

Arcyksiążę Wilhelm Habsburg skazany na 5 lat więzienia za oszustwo

PARYŻ 29.7. — Wielką sensację wywołało tu skazanie Arcyksięcia Wilhelma Habsburga na 5 lat więzienia za oszustwa. Arcyksiążę Wilhelm znany jest w Polsce, jako niedoszły król Ukrainy, Wasył Wyszywan.

Naręczona i spółniczka arcyksięcia, urzędniczka pocztowa w miejscowości Cahors p. Paulette Couyba, skazana została na 3 l. więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Przebieg rozprawy sądowej wykazał, że arcyksiążę żyjący na utrzymaniu p. Couyba, naciągnął kilkanaście osób na znaczne sumy, przeważnie pod pretekstem kampanji za restytucją Habsburgów.

Wśród poszkodowanych figurują kupcy i przemysłowcy z północnych departamentów Francji, m. in. Pagnez, bogaty właściciel tartaku, który pozwolił wyludzić sobie 140.000 fr. Był sekretarzem stanu w ukraińskim min. spraw zagranicznych i delegat na konferencję pokojową p. Panejko pożyczyciel 20.000 fr. p. Couyba, która, jak zwykle, większość tych pieniędzy dała arcyksięciu. W podobny sposób poszkodowany został gen. Dutey i dyrektorzy licznych hoteli, restauracji i t. p. Jeden z krawców przedstawił niezapłacone rachunki w wysokości 29.000 franków za suknie zamówione przed ślubem przyszłej arcyksiężnej.

W poszukiwaniu pieniędzy dla wysoko urodzonego narzeczonego p. Couyba udawała się zarówno do bankierów, jak i ludzi niezamożnych. Jako poszkodowany zgłosił się nawet pewien dozorca kamienicy.

Rozprawa obfitowała w wiele momentów drastycznych i humorystycznych. Okazało się, że p. Couyba cierpiała wiele, gdyż niedoszły „król Ukrainy” zdradzał ją w ostatnich czasach z młodymi marynarzami.

Łagodny wymiar kary wobec p. Couyba trybunał umotywował tem, że główna odpowiedzialność spada na arcyksięcia. Ten ostatni zdołał zbiec do Szwajcarii. Przed wyjazdem z Paryża przesłał on sędziemu śledczemu pożegnalny bilet wizytowy.

Dom prywatny, nawet względnie zamożny, nie mówiąc już o mieszkaniu biedaka, nie może stworzyć tych warunków leczniczych, jakimi rozporządza szpital.

Stosowana przez Ubezpieczalnię metoda unikania leczenia szpitalnego swych ubezpieczonych, mimo, że przynosić może pewne doraźne oszczędności, na dłuższą metę jest metodą rozrzućną, órej koszty w bliższej czy dalszej przyszłości zapłacić w końcu będzie trzeba. I to nie tylko pieniędzmi, lecz i stanem zdrowotności mieszkańców miasta.

Dzielna dziewczyna wyratowała pływaka

Z Wilna donoszą: Rzadko notowany wypadek zdarzył się na jeziorze Dryświaty.

Podczas kąpieli zaczął tonąć sportsmen i pływak z Warszawy, 28-letni Gustaw Niesiołowski. Znajdująca się na brzegu 22-letnia Kazimiera Sadowska wskoczyła w ubraniu do wody i po 5-ciu minutach wydobyła tonącego na brzeg.

Metropolita Szeptycki

o stosunkach polsko-ruskich

„Biuletyn Polsko - Ukraiński”, tygodnik wychodzący w Warszawie, zamieszcza w swym ostatnim numerze z dnia 28 lipca ciekawy wywiad z ks. metropolitą Andrzejem Szeptyckim.

„Pewne odprężenie w stosunkach polsko - ukraińskich daje się odczuć. Mam wrażenie, że oba społeczeństwa są już zmęczone nieznośnym stanem trwającym tyle lat. Nie ludzę się jednak, że jest tu jeszcze ogromne pole dla pracy nad usunięciem wzajemnej nieufności, wzajemnej nieszczerości, żalu i — niestety — ogromnie dużo słusznych pretensyj. Jest jeszcze olbrzymie pole dla zrobienia tego, co musi być zrobione dla dobra stosunków obydwóch wielkich narodów, które z woli Opatrzności żyją i żyć muszą obok siebie i z sobą”.

Na pytanie o drogi i sposoby normalizacji stosunków polsko - ukraińskich, odpowiedział metropolita Szeptycki:

— Pytanie pana kracza w dziedzinę, którą skrzętnie omijam: w dziedzinę polityki. Uważam publiczne wyrażanie się na ten temat za tem bardziej zbędne, gdy u steru rządu, oraz polityki narodowościowej stoją obecnie mężowie, którzy dają wyraz swemu poważnemu traktowaniu problemu ukraińskiego.

ZDERZENIE PAROWOZÓW

Na dworcu kolejowym we Lwowie zderzył się w sobotę wózek lokomotywy. Wypadek nastąpił wskutek silnego dymu, który przeszkodził maszynistom w dokładnym obejrzeniu zwrotnicy. Parowoz zostały uszkodzone, wypadku w ludziach nie było.

Butelka i brzytwa pokalerzył żonę

Wojna domowa na tle alkoholu

Wilhelm Koperkiewicz (Prosta 38) lubi wódkę. Żona jego Józefa nie lubi wódki i dlatego między małżonkami wynikają częste spory. Wczoraj małż, jak zwykle, wypił sobie trochę. Żona poczęła mu czynić wymówki. Koperkiewicz obraził się i rozbił butelkę, poczem ostrzem szyki zaczął tłuc żonę po głowie, zadając jej rany. Siostra Koperkiewiczowej, obecna w mieszkaniu, stanęła w obronie siostry i wyrwała pijakowi rozbitą butelkę z ręki, wówczas Koperkiewicz porwał brzytwę i rzucił się na żonę.

Przerażona kobieta uciekła oknem na podwórze (mieszkanie w suterynie). Doprowadziło to Koperkiewicza do szału i rzucił się na Bieliasową, bijąc ją i kopiąc. Dopiero policjant wyrwał niewiastę z rąk rozwścieczonego pijaka. Trzeba dodać, że małż Bieliasowej, a szwagier Koperkiewicza, stanął po jego stronie i pomagał mu

bić swoją własną żonę. Policja o zajściu spisała protokół. Poranione kobiety opatrzył lekarz Pogotowia.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE

W związku z artykułem p. t. „Skargi na Wydział Opieki Społecznej” zamieszczonym w Nr-ze 490 „Kurjera Codz. 5 gr.”. Referat Prasowy Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie wyjaśnia:

że przypadek zgłoszony przez p. Galiszewskiego, właściciela miesz. Nr. 24 przy ul. Białostockiej Nr. 51 o delegowanie lekarza do p. Jana Dubińskiego nie był podany jako nagły, z tej też racji lekarz zmuszony był przestrzegać kolejności zgłoszeń

Zmarły p. Jan Dubiński nie był zupełnie osamotnionym, gdyż miał syna kolejarza, mieszkającego w Wołominie pod Warszawą i zamężną córkę p. Szymańską, którzy w pierwszym rzędzie powinni byli roztoczyć nad nim opiekę.

Z poważaniem
Kierownik referatu prasowego
JERZY KOSSOWSKI

Z FRONTU PRACY

WFABRYCE „GENTELMAN”
Strajk okupacyjny w fabryce „Gentelman” trwa w dalszym ciągu. Robotnicy podali warunki, pod którymi zgodziliby się zlikwidować strajk. Poza wysuniętymi już żądaniami, zażądali zwolnienia Komitetu strajkowego z aresztu.

ORZECZENIE SADU NAJWYŻSZEGO
Sąd Najwyższy rozstrzygnął spór dotyczący zasadniczych różnic, zachodzących między umową o pracę a usługami samodzielnego przedsiębiorcy.

Umowa o pracę różni się od usług samodzielnego przedsiębiorcy zależnością pracownika od pracodawcy, związaniem pracownika czasem, lub miejscem pracy, uprawianiem jego do dochodu bez względu na wynik pracy. Usługi samodzielnego przedsiębiorcy nie posiadają w istocie żadne z powyższych właściwości umowy o pracę.

OSZUSTWO NA SZKODĘ ROBOTNIKÓW

Firma cukiernicza „Aker” w Warszawie, która po bankructwie firmy „A. Kierski”, wydzierżawiła fabrykę, dopuściła się oszustwa na szkodę swych robotników.

Właścicielami fabryki byli pani Blanka i Gołjan, którzy, prowadząc fabrykę w ciągu 4-ch lat, prowadzili gospodarke rabunkową, rozmyślnie działając na szkodę wierzytelności i robotników.

Osadnio został sprzedany przez masę upadłości dom, w którym mieściła się fabry-

ka. Korzystając z tego, firma „Aker” zwolniła robotników bez wypowiedzenia i nie zapłaciła robotnikom za urlopy. Ponieważ firma „Aker” była spółką z ogr. odpowiedzialnością, odbiór należności przedstawia się bardzo trudno.

Import pomarańczy do Polski ustal prawie zupełnie

(K). Wobec ukazania się owoców krajowych na rynku ustal prawie zupełnie import pomarańczy z zagranicy. Do Gdyni nadchodzi obecnie do

ZE ŚWIATA

WALKA HITLEROWCÓW Z ZAKONAMI

W sądzie berlińskim rozpoczął się szósty proces zakonników katolickich oskarżonych o przekroczenia dewizowe. Dwie zakonnice skazano na 3 lata więzienia i karę 215.000 marek, dwie pozostałe na mniejsze kary. Skonfiskowano wszystkie waluty zagraniczne, posiadane przez zakon na sumę kilkuset tysięcy marek.

KONTRABANDA BRONI

W porcie Le Havre zatrzymano kilka skrzyń, przybyłych z Belgii, a zadeklarowanych jako naczyńia kuchenne i porcelana. Stwierdzono, że zamiast porcelany są tam karabiny maszynowe. Do portu Rouen nadszedł inny ładunek zadeklarowany jako rury żelazne. I tam również była cizymyana broń.

ŚMIERĆ CZŁOWIEKA - KULI

Mieszkaniec Los Angeles, James Mueller, zarabiał na chleb pokazując niezwykłe sztuki, a mianowicie: pozwalał wystrzeliwać się z armaty ustawionej w pobliżu basenu z wodą. Mueller wpał do strzału do wody. Przed kilku dniami, wskutek nieostrożności człowieka obsługującego działą, Mueller nie trafił do basenu, lecz upadł na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

SKAZANIE I JEGO LEKARZ

Podczas egzekucji dokonywanej w więzieniu Sing Sing w Ameryce, zdarzył się wypadek, ofiarą którego padł długoletni lekarz więzienny. Zbliżył się on do skazańca i przez nieuwagę dotknął krzesła, przez które przebiegał prad. Lekarz padł na ziemię martwy. Skazaniec jeszcze przez 19 minut męczył się na krześle elektrycznym.

TRAGEDJA W WALPACH

Dwaj młodzi turyści niemieccy z Monachium usiłowali być przewodnikami do trzeciej na szczyt Matterhorn w Szwajcarii. Niedługo szczytu wpadli w przepaść, ponosząc śmierć na skalach.

Z KRAJU

WYPADEK Z BRONIA

W ośrodku marynarki wojennej na Helu wydarzył się tragiczny wypadek. Marynarz Arszawski trzymał w ręku karabin, naładowany ostrym nabojem. Broń wypadła i kula trafiła w stojącego obok por. Trzcińskiego, raniąc go w bok i w rękę. Marynarz zrozpaczony wypadkiem, skierował broń do siebie, pociągnął kurek i zabił się na miejscu.

KRWAWE WESELE

We wsi Długopole pod Nowym Sączem odbywało się wesele w domu jednego z gospodarzy. Podczas zabawy zjawił się Władysław Tyłka z siekierrą w ręku i zadał kilka ciosów jednemu z gości, Józefowi Bieniasowi. Tyłka został aresztowany i w czasie śledztwa zeznał, że ranił Bieniasa z zemsty za niewpuszczenie go na bawę.

WYPADKI W CZASIE ŻNIW

Podczas żniwa na polach niedaleko Tarnowa 13 letni syn gospodarza, Rudolf Wróblewski, zbliżył się do żniwiarki, będącej w ruchu. Maszyna obcięła chłopcu kłose. Drugi wypadek zdarzył się we wsi Kłobuczyn pod Toruniem. Rolnik Ciszek, odbierając siano, potoczył się tak nie szczęśliwie, że upadł twarzą na widły. Jeden zęb wlecił wszedł mu tak głęboko w twarz, że naruszył mózg.

WÓDKA POD POCIĄGIEM

Parowóz jadący do Słomna najeżdżał na samochód ciężarowy, wiozący 2100 litrów wódek. Cały ładunek wartości 8500 zł. został zniszczony. Dwie osoby ranne.

KRÓL CYGANSKI MLECZARZEM

Król cyganów, Józef Kwiek zajął w Lwowie własny sklep pod nazwą „Chrześcijańska mleczarnia higieniczna”. Przy tej okazji król wyłosił ekspozje, oświadczając, że całkowite poświęci się obrance m fachowi mleczarza, jeżeli będzie musiał abdykować, co niewątpliwie nastąpi, jeżeli jego cyganie nie dostaną terenów kolonizacyjnych w Afryce.

Z M'ASTA

WALKA Z HANDLARZAMI ŻYWYM TOWAREM

Przed kilku dniami ukończony został w Warszawie kurs dla kobiet — szeregowych policji. 65 kobiet opuściło szkołę i zostało przydzielonych do komend policji w całym kraju. Nowe policjantki zajmą się walką z handlarzami żywym towarem.

CUCHNIE TARGOWISKO NA ŻOLIBORZU

Przy zbiegu Alei Wojska Polskiego i ul. Felńskiego mieści się prowizoryczne targowisko, które składa się z kilkunastu starych drewnianych bud. Targowisko to powstało przed kilku laty jako miejsce sprzedaży produktów.

Targowisko to zaśmieca teren, na którym się znajduje, zatruwa wycieczki powietrze w całej okolicy. Budy służą w nocny różnym metom za schronisko. Stow. Przyjaciół Żoliborza wystosowało pismo do zarządu miasta z prośbą o likwidację targowiska.

RADJO

WTOREK 30 LIPCA 1935 R.

12.05 Dz. pol. 12.15 Mała ork. P. R. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Zesp. W. Tychowskiego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. gieł. 15.25 Wiad. o eksp. 15.30 „Kupujemy — sprzedajemy” Tr. z Hal Mirowskich. 15.50 Płyty. 16.00 „Skrz. P. K. O.” 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codz. odcinek prozy. 17.00 „Dla naszych letników” 18.00 Pog. z Poznania 18.10 Minuta poezji. 18.15 „Cała Polska śpie wa” 18.30 „Skrz. techniczna” 18.40 Życie art

stolicy 18.45 Płyty. 19.05 Progr. na dz. nast. 19.15 Koncert rekl. 19.30 Charak. drobniarzy fort. 19.50 Pog. akt. 20.20 Wiad. roln. omówi J. Plątek. 20.20 Płyty. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Obrázky z życia dawnej i współ. Polski 21.00 „Pajace” op. Leoncavallo w 2-ach akt. w wyk. zesp. teartu „LaScala” w Medjolanie (płyty). 22.20 Pieśni włoskie (płyty). 22.30 Wiad. sport. og. i lok. 22.40 Płyty. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. met. dla kom. lotniczej.

Komisja Rozjemcza Polsko-Sowiecka rozpatruje sprawy zwrotu wkładów ułokowanych w b. rosyjskich kasach oszczędności

Do redakcji naszej zwraca się w ostatnich czasach wielu interesantów z zapytaniami, co należy robić, żeby uzyskać zwrot pieniędzy, wpłaconych przed wojną do kas oszczędnościowych.

Ponieważ interesantów, którzy pragnęliby się dowiedzieć, jak wygląda sprawa tych oszczędności, jest bardzo wielu, udzielamy odpowiedzi za pośrednictwem naszego pisma.

Suma wkładów, wywiezionych przez Rosjan w czasie wojny z terenu objętego 10 guberniami b. „Priwisliskiego kraju” i 2 obszarów należących do dawnego W. Księstwa Litewskiego, a w chodzących dziś w skład Rzplitej Polskiej, jest bardzo wielka. W chwili ustępowania Rosjan z granic Polski wynosiła ona około 140 milionów rb. Wszystkie te wkłady należały do ludności, mieszkającej na obszarze obecnego państwa Polskiego, nie zaś do instytucji rosyjskich, znajdujących się w Królestwie Polskim. Obecnie suma ta wzrosła.

Składają się na to przedewszystkiem procenty, co wynosi około 300 milionów rb. w złocie.

Po zamianieniu rubli złotych na złote polskie, pretensje posiadaczy książeczek oszczędnościowych wyniosą bardzo dużo, bo około miljarða 400.000 zł.

Czy są możliwości odzyskania tych pieniędzy i na jakiej podstawie prawnej opierają się roszczenia właścicieli książeczek?

Przedewszystkiem, traktat Ryski gwarantuje rozliczenie sum zdeputowanych w byłych rosyjskich kasach oszczędnościowych przez obywateli b. Królestwa Polskiego. Po zawarciu pokoju w Rydze, stworzona została specjalna komisja mieszana polsko-sowiecka, na czele której stał delegat Sowieców, Obolenski. Na pierwszym posiedzeniu wspólnej delegacji Obolenski oświadczył, że jego najszerszym życzeniem jest jaknajszyciej załatwić sprawę uregulowania kwestii wkładów oszczędnościowych i zwrotu pieniędzy właścicielom, ponieważ obrzydliwa większość posiadaczy książeczek — to drobni rzemieślnicy i biedota, a nie kapitaliści.

Dodał zarazem, że członkowie sowieckiej delegacji dołożą wszelkich starań, ażeby możliwie najszybciej doprowadzić sprawę do końca.

Od tego czasu upłynęło już przeszło 10 lat. Komisja nie posunęła sprawy ani o krok naprzód, wreszcie rozwiązała się i zakończyła swą działalność. Pieniądze nie zostały zwrócone. Dopiero w kwietniu r. b. zorganizował się w Warszawie tymczasowy komitet, który postawił sobie za zadanie odzyskanie pieniędzy

wpłaconych do rosyjskiej kasy oszczędnościowej. Komitet ten, za pośrednictwem prasy podawać będzie informacje o stanie swych prac w tej dziedzinie.

10 nowych kiosków pocztowych

(K) W najbliższym czasie dla wygody publiczności powstanie w Warszawie sieć kiosków pocztowo-telegraficznych. Dwa kioski otwarto w ub. tygodniu na Chłodnej i Zamenhofs, w dniu wczorajszym zaś trzeci kiosk uruchomiono na rogu Śniadeckich i Marszałkowskiej. Nowe kioski tem się różnią od urzędów pocztowych iż kończą swe czynności o 9-jej wieczorem, urzędy zaś czynne są jak wiadomo do godz. 8-jej wieczorem.

W sobotę w biegu 200 m., a mianowicie 2,24

Próba pobicia rekordu 100 m. klas. Pobit rekord o 0,2 sek. Boguth, osiągając 1.23,8. 6x50 m. dow.: 1) Berlin 2,56, 2) Warszawa 2,56,8. Publiczności w oba dni 1.500 osób.

WARSZAWA — BERLIN 1:0

Na zakończenie zawodów pływackich odbył się mecz weteranów między Warszawą i Berlinem, który Warszawa wygrała 1:0, zapewniając sobie zwycięstwo w ostatniej minucie gry przez Bocheński go.

NA TRÓJMECZ BAŁTYCKI

Jutro dn. 29-go b. m. udaje się do Tallina reprezentacja lekkoatletyczna Polski na trójmeczu z Lotwą i Estonją, dn. 1 i 2 sierpnia

Dotychczas z 5-ciu trójmeczów Polacy wygrali 4, a jeden Łotysze.

Skład drużyny przedstawia się obecnie następująco: 100 m. Tesiorowski, Trojanowski II, 200 m. Biniakowski, Śliwak, 400 m. Biniakowski, Zawieja.

800 m. Kucharski, Maszewski, 1500 m. Kucharski, Orłowski, 5 i 10 km. Noji i Fiałka.

110 pł. Haspel i Niemiec. 4x100 Biniakowski, Trojanowski II, aZwieja, Tesiorowski, 4 x 100 Kucharski, Biniakowski, Zawieja, Śliwak.

Wdał Hoffman, Pławczyk, wywz Pławczyk, Chmiel, tyczka Morończyk, Szneider.

Kula: Heljasz, Tilgner, dysk Heljasz, Siedlecki, oszczep Lokajski, Turczyk.

Zawodnicy wyznaczni do sztafet trena wać będą w poniedziałek w Wilnie, zmiany pod kierunkiem trenera Cejzika.

WYNIKI W STOKHOLMIE

W trzecim i ostatnim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Sztokholmie osiągnięto wyniki następujące:

Na 110 m. przez płotki Moreau (Ameryka) uzyskał wspaniały czas 14,4 sek. przed Szwedem Lidmanem 14,8 sek.

400 m. przez płotki — 1) Areskoung w czasie 55,3 sek przed Eriksonem 58 sek.

W rzucie dyskiem zwyciężył niespodziewanie Szwed Berg — 48,99 m, przed Szwedem Andersonem 48,64 m. i Amerykaninem Dunnem 48,39 m.

Bieg na 1500 m. wygrał Lovelock (Nowa Zelandja) w czasie 3:57,6 sek. przed Amerykaninem Venke 3:58,2 sek i Szwedem Ny 4:00,8 sek.

W skoku wywz zwyciężył Estończyk Kusue 193 cm. przed Szwedem Finem Lundgistem 193.

W rzucie młotem pierwszy był Szwed Jan sson 50,91 orzed Finem Hannula 49,91.

Bieg na 3000 m. stępelchase wygrał Fin Toivonen w czasie 9:12, przed Lindgrenem (Szwecja) 9:19,6 i Larsonem (Szwecja) 9:25.

WĘGRY — POLSKA W TENNISIE 3:0

BALTON, 28.7. — W drugim dniu meczu tenisowego Węgry — Polska dokonano spotkanie Gabowitz — Hebda, które ostatecznie dało wynik 6:1, 6:2, 8:10, 2:6, 8:4 dla Węgry i rozegrano dubla Szigetti, Gabowitz, Wittman, Hebda 6:1, 6:4, 6:3. W ten sposób Węgry prowadzą 3:0.

MISTRZOSTWA W PILCE WODNEJ

W meczu piłki wodnej o mistrz. Polski E. K. S. pokonał w Katowicach Cracovię 11:0. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jankowski (3), Scholz, Rotter, Shwaen (po 2) i bracia Karliczek (po 1).

SUKCES NASZYCH JEŹDZCÓW

Drużyna jeździecka Polski odniosła w Spa duży sukces, wygrywając w sobotę Puchar Narodów. Sukces ten był dość nieoczekiwany, gdyż w poprzednich konkursach nie zdołaliśmy zająć lepszych miejsc. Drużyna polska startowała w składzie:

Zabójca narzeczonej skazany na 15 lat więzienia — zwarzował

Czy chory umysłowo może odbywać karę więzienia? Adw. Hofmokl-Ostrowski prosi o darowanie kary

(K) Do Ministerstwa Sprawiedliwości wpłynęło podanie o ułaskawienie skazanego na 15 lat więzienia niejakiego Stanisława Fiedera. Fieder zabił swą narzeczoną podejrzewając ją o zdradę. W czasie odbywania kary w więzieniu w Grudziądzu dostał on pomieszczenia zmysłów i umieszczony został w oddziale psychiatrycznym tego więzienia. Lekarze więzienni stwierdzili zmniejszenie jego poczytalności.

Obróńca Fiedera adw. Z. Hofmokl-Ostrowski zwrócił się do Ministra Sprawiedliwości o darowanie mu kary, powołując się na to, iż chory umysłowo nie może odbywać kary w więzieniu i winien być umieszczony w szpitalu psychiatrycznym.

ogólna należność sięga cyfry 80.000 zł. Jak wiadomo nasutek zamknięcia fabryki Pepege pozostaje w Grudziądzu bez pracy około 800 robotników.

Robotnikom Pepege wypłacono 30.000 zł. 800 ludzi bez pracy

(K) Syndyk masy upadłości Pepege przystąpił do regulowania należności robotnikom za pracę, aż do chwili ogłoszenia upadłości fabryki. Robotnikom wypłacono 30.000 zł. podczas, gdy

Katastrofa samochodowa pod Kórnikiem Zabici i ranni

W sobotę o godzinie 18,30 na szosie pod Kórnikiem wydarzyła się katastrofa samochodowa.

W stronę Poznania wracał samochód ciężarowy zakładu rzeźniczego Przybyły. — Z przeciwnej stronyjechał samochód ciężarowy nieznaney firmy, który nieprawidłowo wymijał wóz Przybyły. Doszło do lekkiego zderzenia, które jednak miało fatalne następstwa.

Potrącony samochód Przybyły wpadł na drzewo, następnie ściął drugie drzewo i stoczył się do rowu, ulegając całkowitemu rozbiciu. Z samochodu zostały tylko drzazgi.

W chwili zderzenia przechodzili szosą dwaj robotnicy z Dziecimierowa: 16-letni Władysław Rybarczyk z ojcem. Samochód Przybyły potrącił przez drugi samochód uderzył Wł. Rybarczyk a tak silnie, że poniósł on śmierć na miejscu. Zabity został również jadący samochodem Przybyły 36-letni szofer Leon Armknecht z Poznania.

Cudem uniknęli śmierci jadący wraz z nim 25-letni szofer Władysław Katusz, zam. w Poznaniu, który odniósł tylko szok nerwowy, oraz pomocnik rzeźniczy 28-letni Kazimierz Szumiński, również z Poznania, który odniósł tylko lekkie obrażenia. Nie jest jednak wykluczone, że odniósł oni obrażenia wewnętrzne, albowiem obaj skarżą się na bóle.

Zawezwano natychmiast pogotowie ratunkowe z Poznania, które udzieliło rannym pierwszej pomocy i przewiozło ich do Poznania.

Samochód ciężarowy, który spowodował katastrofę, nie zatrzymując się odjechał.

Policja wszczęła dochodzenia w celu stwierdzenia, kto prowadził samochód i kto jest jego właścicielem.

Śmiertelność w Warszawie

Podług ostatnich danych, opracowanych przez wydział statystyczny Zarządu Miejskiego za kwiecień r. b., największą śmiertelność zanotowano w następujących dzielnicach: na Ochocie (18,4 promil w stosunku rocznym), na Grochowie (18,3 promil), na Targówku (7,2), na Bródnie (16,8), na Kole (16,4), na Gołędzinowie (16), najmniejszą zaś śmiertelność zanotowano na Czerniakowie (7,4 promil), na Koszykach (7,9), na Solcu (10,1), w dzielnicy Ratuszowej i na Marymoncie (10,5), w Al. Ujazdowskich (10,6) itp.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc sierpień.

Komisja budowlana w kośc. Dominikanów Filar grozi zawaleniem

(K) Duże wrażenie w stolicy wywołała wiadomość o inspekcji budowlanej kościoła Dominikanów przy ul. Freta 10. Komisja dwukrotnie odwiedziła Kościół, badając szczegółowo wnętrze. Jak się okazuje, przyczyną zarządzenia inspekcji w kościele jest

wypadek zarysowania się filaru wewnętrznej gmachu.

Filar jest mocno podkopany, i zajdzie konieczność zabezpieczenia go, by nie dopuścić do zawalenia się. Zabezpieczenie filaru przeprowadzone ma być w ciągu bieżącego tygodnia.

Strzał na cmentarzu Bródnowskim Dozorca ranny w nogę

Jeden z dozorców cmentarza Bródnowskiego, 27 letni Stanisław Podgórski (Białolecka 1), patrolując cmentarz, usłyszał jakies szmery w kwarterze 76 L. Ponieważ było to w nocy, gdy na cmentarzu nie powinno być nikogo, Podgórski wszedł w krzaki między grobowce celem sprawdzenia, co tam jest, ale w tej samej chwili padł strzał rewolwerowy i kula ugo-

dziła Podgórskiego w nogę. Dozorca wszczął alarm. Po strzale wybiegł z krzaków nieznany mężczyzna i, rzuciwszy się do ucieczki, znikł między zarostami.

Ranionego dozorcę opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala Pogromienia Pańskiego. Kto był sprawcą strzelania nie wiadomo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa był to złodziej, który spłoszony, przy pomocy strzału ułatwił sobie ucieczkę. Zaznaczyc wypada, że na cmentarzu Bródnowskim, jak wogóle na cmentarzach warszawskich, grasują złodzieje, kradną kwiaty, ozdoby grobów i t. p.

250 odwołań podatników załatwiono

(K) Komisja odwoławcza dla rozpatrywania odwołań podatkowych przy Izbie Skarbowej szybko rozpatruje odwołania podatników kwestionujące wymierzone podatki. W przeciągu jednego miesiąca komisja załatwiła 250 odwołań podatników.

Sport

WALKI LIGOWE POLONIA ZNOW PRZEGRYWA

W niedzielnych rozgrywkach niespodzianką był wynik remisowy 1:1 Pogoni z Wartą w Lwowie. Porazkę Polonia 0:3 ze Śląskiem w Świętochłowicach.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco: 1) Pogoń 11 gier 14 pkt., 28:14, 2) Ruch 11 gier 14 pkt., 21:17, 3) Warta 11 gier 12 pkt., 25:18, 4) Garbarnia 9 gier 12 pkt., 17:10, 5) LKS 10 gier 12 pkt., 18:14, 6) Wisła 10 gier 11 pkt., 25:22, 7) Śląsk 10 gier 11 pkt., 18:23, 8) Legia 12 gier 9 pkt., 20:25, 9) Polonia 10 gier 7 pkt., 10:23, 10) Cracovia 10 gier 6 pkt., 13:20, 11) Warszawianka 10 gier 6 pkt., 14:23.

W grach o wejście do ligi padły wyniki: Polonia (Byd.) — Skoda 4:2, Legia (Poz.) — Union Touring 3:0, Śmigły (Wil.) — Kotwica (Pińsk) 5:2.

Cracovia pokonała Wacker (Wiedeń) 4:2.

WYNIKI ZAWODÓW NA DYNASACH

W sobotę wieczorem rozegrano na Dynasach zawody kolarskie, które przyniosły wyniki następujące: 30 km. za prowadzeniem mot. 1) Popończyk, 2) Włodarczyk, 3) Kaczmarek, 4) Podgórski, 40 km. za prowadzeniem mot.: 1) Włodarczyk, 2) Olecki, 3) Hajgo, Popończyk wycofał się. Ściągacz wygrał na 5 km. wygrał Kowalski przed F. Podgórskim.

WPLAW PRZEZ WISŁĘ

W niedzielę w południe rozegrany był na Wisłę bieg pływacki. Start wysięgu znajdował się na plaży Poniatówka, a meta na przystani A.Z.S. Trasa wynosiła 500 mtr. Do wysięgu stanęło 55 zawodników, ale ukończyło go tylko 4. Zwyciesza Kalicki (niest.) wywładował nieprawidłowo, bo poza obrębem przystani i oiwersze miejsce przyznano Krvchowi (YMCA) 10,2,4, 2) Mita (niest.), 3) Czajkowski.

Ponieważ nagroda wodrona nie została rozgrana, YMCA zamierza raz jeszcze zorganizować wysięg.

ZAWODY PLYWACKIE W CIECHOCINKU

W drugim dniu międzynarodowych zawodów pływackich wyniki były następujące: 200 m. dow. 1) Zubowicz 2,28, 2) Makowski, 100 m. dow. 1) Bocheński 1,02,5, 2) Wille 1,03,2, 3) Szrajzman 1,03,7, 4) Heyer (N); 200 m. klas. 1) Keller 2,58, 2) Szrajzman II 3,01,0, 3) Nowicki, 4) Thigemann; 100 m. na znak: 1) Schumann 1,14,9, 2) Bruck 1,20,2, 3) Jastrzebski 1,22,9; 4x200 dow. 1) Warszawa 10,1,2, rekord Polski pobity o 3,7 sek. Skład sztafety: Karpiński, Szrajzman I, Gumkowski i Bocheński, 2) Niemcy 10,2,6 Bocheński miał w sztafecie czas lepszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

A A) Tapczany higieniczne, automatyczne, patentowane Nr. 3722 złotych 50, oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia **Twarda 5 1033**

PLYTY od 0,35, nowe zł. 1, najnowsze 1,30. Zamiana, patefony od zł. 56. „DZWIĘK” Chłodna 34—20. 1023

Rowery krajowe i angielskie. Gram fony. Radjoodbiorniki. Wózki. Wyżymaczki. Platery. Najtaniej — Najsolidniej. Pięciozłotowe Raty!! „Akord” Królewska 16. 1485

por. Gutowski w Warszawiance, oraz Szoland na Milordzie i por. Komorowski na Wilii i otrzymała 4 punkty karne. Za nią znalazła się Belgja 20 pkt. i Holandia 50 pkt. Francuzi, Niemcy i Włosi nie startowali.

BELG ZWYCIĘCZA „TOUR DE FRANCE”

W niedzielę zakończył się we Francji największy na świecie wyścig kolarski, znany pod nazwą „Tour de France”. Przez 28 dni najwybitniejsi kolarze świata przebywali na rowerze całą Francję. Jak zwykle, największą przeszkodą dla kolarzy były Alpy i Pireneje.

Od samego początku na czoło wysunął się belgijski kolarz Romain Maes, który pro wadził przez cały czas w klasyfikacji ogólnej. Romain Maes wygrał też wyścig, przebywając 4,338 klm. (21 etapów) w ogólnym czasie 141 godzin 32 minuty i 39 sekund.

Wczoraj na torze wyścigowym

Dzień wczorajszy na turfie minął bez większych niespodzianek, niemniej przyniósł kilka większych wypląt.

W gonitwie plotowej na 3200 mtr. wygrał Nurt, na którym tym razem pojechał Dylik zamiast p. Rómmla. Był on faworytem i rzecz dziwna, nie zawiódł. Mocnym faworytem był również Rustan, lecz dawał on wagę Nurtowi, wobec czego przysięgałował drugi.

Na dystansie 1600 mtr. Samotny pod Gillem pokonał latwo pięciu zawodników w niezłym czasie 1 m. 41 i pół sek. Z sześciu naszych pociech dwuletnich najlepszą okazała się nasza faworytka Hellas pod Michalczykiem. Drugie miejsce zajęła Ganszczanka pod Gillem. Czas gonitwy nie nadzwyczajny 1 m. 9 sek. Należy to przypisać stanowi toru, który nie był już tak lekkim, jak w sobotę.

W czwartej gonitwie dnia na dystansie 1600 mtr. mały „fuksik”. Wygrała Ławica st. Zamoyskiego pod Jagodzińskim. Wypłata 38 za 5, najwyższa w dniu wczorajszym.

Z handicapu o nagrodę 300 zł. wycofano Proroka i Passiflorę. Z pięciu pozostałych wysunęła się na front Inka Bersona, przeprowadzona znakomicie przez Gilla. Inka swem zwycięstwem rozpoczęła nam naszą triple francuska, dając górą 25 i pół, a dołem 11 zł. za 5. Niewyjechały zupełnie Ibcus odpadł na ostatnie miejsce.

Na krótkim dystansie 1300 mtr. wygrała szybka Granica, której rywalka Ircha poszła do wysięgu prawie pod wagą ogiera. Dosiadający jej chł. Duńko tyle ważył wczoraj niestety. Takie niespodzianki wagowe jednak powinny przestać obowiązywać.

Koń w programie ma wagę 55, a na torze, gdy przechodzi do wysięgu otrzymuje plus 2 i pół klg. Widocznie chodzi o to, aby było trudniej... zgadnąć.

I w siódmej gonitwie dnia niespodzianka. Wygrał Helios, który zade-

Wczoraj na torze wyścigowym

biutował w drugim dniu sezonu wiosennego i odtąd nie ukazywał się na torze. Wypłata 31 i pół za 5 dowodzi, że byli wtajemniczeni, którzy wiedzieli o jego formie dzisiejszej.

Zwycięskiego ogiera dosiadał Nowak. Zamoujmy to sobie na przyszłość.

W ostatniej gonitwie dnia nasz faworyt Eclair II poszedł do startu pod zerem. Wygrał, jak to się mówi w cugłach. Za nim przyszły łeb w łeb Berggeist II i Złote Runo.

Jednym słowem, trzy konie były pierwsze w tym wyścigu.

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Kto przyczyni się do wydzwignięcia nas z nędzy?

Leżąc w łóżku, wycieńczona głodem, przyszła mi myśl napisania listu do W.Pani Redaktorki. Może W.Pani przyczyni się do wydzwignięcia nas z tej nędzy, w jakiej się znajdujemy, gdyż w przeciwnym razie jesteśmy zgubieni.

Jestem żoną bezrobotnego handlowca. Maż mój nie pracuje już prawie od czterech lat. To ciągle zmaganie się z nędzą, ogromnie przynębiająco wpłynęło na stan duchowy mego męża. Stał się zupełnie niedolęzłym i apatycznym na wszystko, do tego stopnia, że z najmniejszą krwią może patrzeć, jak jego dzieci i żona przymierają głodem i nie mają co włożyć na siebie. Nadmieniam jednak, że jesteśmy ludźmi inteligentnymi i uczciwymi, tylko bardzo potrzebującymi pracy, ażeby się uratować od widma śmierci głodowej.

Dzieci mam troje. Dziewiętnastoletniego syna, który skończył cztery klasy gimnazjum i nie mógł dalej się kształcić, gdyż maż mój stał się bez pracy. Jest to chłopiec b. zdolny i uczciwy w całym tego słowa znaczeniu, nadający się do każdej pracy, czy to biurowej czy fabrycznej lub jakiegokolwiek innej, byleby mógł zapracować na siebie. Córka ma lat 17, ukoń. szkołę powszechną również bardzo zdolna, miła i uczciwa panienka, nadająca się również do wszystkich. Za ekspedjentkę do cukierni, do galan-

terji czy do jakiegokolwiek sklepu, gdyż ma wielkie zdolności do handlu. Co jej kto zafiaruje to przyjmie. Najmłodszy synek liczy lat 7. Jest to największa bolączka mego życia. Biedne to dziecko potrzebuje posiąć w tym roku, t. j. po wakacjach do szkoły. Cóż ja nieszczęsną zrobić z tem malczeństwem, kto temu nie mam co do ust włożyć? Rozpacz moja niema granic i przychodzi mi strasznie myśleć do głowy, czyby z tem wszystkim nie skończyć. To jeszcze nie koniec mych cierpień. Czekam jeszcze najgorsze t. j. eksmisja. Cóż ja wtedy z tem zrobić? Czy będę w stanie to wszystko przetrzymać? Przecież jest nas cztery osoby bez pracy, kawałka chleba i niedługo bez dachu nad głową.

Błagam i czołgam się na kolanach przed ludźmi, którzy nam dopomoga do wydzwignięcia się z tej strasznej otchłani nędzy, ratując nas i ofiarując jakakolwiek pracę miom biednym dzieciom, gdyż na meża już liczyć nie mogę, a żyć pragniemy.

...otpaczona matka"

Z całą życzliwością list Pani oddaje do druku, a gdy będą oferty zawiadomienie o tem w rubryce „Zgłosza się do Redakcji”.

PLOTKI... PLOTKI...

Deszcz zawinił

Czy to deszcz, czy niepogoda — władza czuwa. Rozumiem doskonale, że każdy delegat głównej komendy policji chciałby podczas deszczu udać się do domu, nastać więc głośnie i wpakować się pod pierzynkę. Niestety, jak to się mówi, służba nie druzba, śmierć nie wesele, wobec czego chodzi sobie pan z paskiem pod mokrem, płacząc niebem i szuka winnych naruszenia przepisów prawnych.

Właśnie w niedzielę, podczas pogody niepewnej i drzystej przechadzał się pan władza po mokrych leszowych chodnikach Grochowa. W pewnej chwili, pomimo przejmującego chłodu, pan starszy posterunkowy poczuł, że mu się robi gorąco. Czegoś podobnego jeszcze nie spotkał w swojej praktyce, obfitej i wielobarwnej.

Pod drzewem stała panna w męskim palcie i męskim kapeluszu na głowie. Prawny właściciel palta, niewiadomo czy spowodu deszczu, czy też z innych motywów, ukrył się pod panną, siedząc spokojnie przykucnięty pod jej dółną narzecznią.

— Wyłazić — zakomenderował policjant i pacjenta z pacjenta odprowadził do protokołu. Pociągnięto ich do odpowiedzialności, jak głosi pismo, za obrażenie moralności publicznej.

— Panie sędzio — ze łzami w oczach wyznawał pan Henryk Dudek z Kawęczynskiej. Jestem, wiadomo, kawaler wychowany. Jestem na spacerze z znajomą, deszcz zaczyna, co mi pozostało? Oddałem jej palto i kapelusz, żeby sobie cery i sukienki nie zepsuła.

— A z panem co się stało?

— Ano nic takiego. Mówi do mnie znajoma: „wiesz co? Heniu, żeby cię nie zmoczyło wąż podemnie. Nic nie szkodzi”. Więc wzięłem.

— Ale to nie jest przyzwoite.

— Dlaczego panie sędzio? Cóż ja wieniem, że deszcz, i to ulewny; poza tym nikt nie było w otoczeniu, więc dlaczego nie? A że władza przyszła, to przypadek.

Panna Stanisława R., również odpowiedzialna za przykry wypadek, miała rumieniec na twarzy; tak jakby powróciła z zakładu kosmetycznego.

— Mnie mam serce i to moje nieszczęście. Już nieraz z tego powodu, że męskie mu rodzajowi serce okazują cierpiąłem. Widzę chłopak młotnie jak stara wierzba, więc mówię, żeby się mało krepował, bo jak mi palto daje, to i ja muszę wet za wet nakrycie chłopcu przysporzyć. A żeby cokolwiek, można powiedzieć, nieprzyzwoite, to przysięgam faktycznie nic nie było. Poprostu deszcz.

Kara po 15 złotych.

Od deszczów, panienc, dobrego serca, władzy, protokołu, chowania się pod suknię, przykrości, wstydu, kar i komplikacji obróci nas, Boże...

Michaś.

Rotmistrz błękitnych kirasjerów Jej Cesarskiej Mości

Królowa tancerek z „Negresco”
Golicyń zawiera znajomość z piękną tancerką

Nie odnosił również sukcesów na polu erotycznym. Otoczony był naprawdę w lokalach pięknymi kobietami, ale były to damy z pół i ewierś światka, dla których decydującą rolę odgrywał nie on sam, lecz jego pieniądze.

A Golicyń tęsknił za miłością. Był z usposobienia romantykiem i pragnął być kochanym. Fakt, że kobieta obdarzała go uczuciem, podnosił go we własnych oczach i dodawał mu energii.

To też Golicyń, w poszukiwaniu uczucia stykał się nieustannie z kobietami. Przewinęło się ich setki przez jego sypialnię, żadna jednak nie zagrzała dłużej miejsca w jego łóżku.

Dopiero pierwszą w Warszawie kobietą, do której poczuł coś żywszego i, przez którą pragnął być kochany, była fordanserka Inka O.

W kilka lat po zakończeniu wojny, założono na ulicy Marszałkowskiej, tuż u rogu Królewskiej, nocny lokal, pierwszy w Warszawie, który posiadał murzyńską orkiestrę: „Negresco”. Lokal ten zastąpił wkrótce nietylko z tego, że odbywała się tam wesoła, często zbyt wesoła zabawa, ale i z tego, że rezydowała tam najpiękniejsze fordanserki.

Rzeczywiście, dyrekcja dbała o gości, przebiegała starannie w liczne zgłaszających się kandydatkach na „tancerkę”, i wybrała spośród nich, te tylko, które odznaczały się wybitną urodą.

KRÓLOWA FORDANSEREK

Królową fordanserek „Negresco” była Inka O. osiemnastoletnia dziewczyna, córka dozorczy domu z ulicy Puławskiej. Obdarzona nieprzeciętną urodą, śliczną figurką i smukłymi nóżkami o okrągłych tydkach, marzyła nie tylko o ładnych sukienkach i zabawie, ale i o wielkiej karierze życiowej. Choć nie miała żadnych zdolności choreograficznych, dzięki protekcji dyrektora lokalu dla którego, uważając, że cel uświęca środki, była „laskawa”, awansowała rychło na tancerkę parkietową. Dwa wykonywane przez nią numery taneczne nie miały żadnego poziomu artystycznego, to jednak jej słodka buzia, okrągłe tydki, i co najważniejsze, niesłychana wówczas sensacja, jej obnażone przy tańcu piersi, przyczyniły się do niezwykłego powodzenia jej występów, przyjmowanych co wieczór przez zebranych, przeważnie podlatujących panów, hucznie oklaskami.

Książę Golicyń należał do najlepszych gości „Negresco”. Od razu też zwrócił uwagę na śliczną tancerkę. A i Ince wpadł w oko elegancki, nie liczący się z groszem gentleman. Kokiłowała go więc na dystans, w jego kierunku najenergiczniej podczas tańca

machając obnażonymi nóżkami, i posyłając mu słodkie uśmiechy.

„CZARNA ROMA”

Była jednak dostatecznie sprytna, by zrozumieć, że tylko towar trudny do nabycia nabiera prawdziwej wartości. To też bez zadržości obserwowano, jak przy stoliku Golicyń „pompują” się szampanem i objadają melbą jej koleżanki, sama uporczywie odmawiając zaproszenia Golicyń.

Nie pobudziło jej zazdrości nawet to, że Czarna Roma, najpiękniejsza po

niej tancerka w „Negresco”, otrzymała w prezencie od Golicyń: prawdziwego srebrnego lisa, i chwaliła się, że wogóle: „pójdzie do niego na stajnię”. Inka wiedziała dobrze, że przyjdzie i jej kolej, i że zmęczony oporem i wycekiwaniem wielbiciel będzie robił to, co ona zechce. Dowiedziała się już, że Golicyń jest księciem, podobno niezmiernie bogatym, i może nawet an dnie serca pieściła marzenie zostanie księżną.

D. c. n.

NA DOBIE

O telewizji i co z tego wynikło

Telewizja, drogi panie, czyli widzenie na odległość, jest rzeczą wprost wspaniałą. Jak pan zapewne czytałeś — lada rok — gdy pan podniesiesz słuchawkę telefoniczną i już uzyskasz połączenie, zobaczysz pan nатыchmiast z drugiego końca drutu wizerunek osoby, z którą pan mówisz.

Wspaniała wynalazek! Nie? Wyobraź pan sobie: jesteś pan młodym żonkosiem, kochasz piekielnie, jesteś pan w biurze i chcesz pan koniecznie swoje kochanie zobaczyć. Wówczas co? Wówczas łączysz się pan z domem i widzisz swoją służącą, która ci oznajmia, że pani co tylko wyszła na sprawunki do miasta ale że do pana zdzwoni.

Dobre, nie? Albo dzwonił pan np. do swego dłużnika. Dotychczas, gdy nie było telewizyjnych telefonów, ten łajdak zawsze podchodził od aparatu i głosem zmienionym oświadczał, że go wogóle w domu niema, że wyjechał i że niewiadomo kiedy powróci. Być może, że nawet umarł. A teraz...! Dobre, co?

HUMOR

PREZENT ŚLUBNY

Jim Macpherson posłubił jedynaczkę bogatego dentysty z Aberdeen. Przyjaciel Jima podziwia liczne prezenty ślubne.

— To — objaśnia Jim — jest od Barkerów, to od Brownów, a to od Pinkertonów.

— No, a co dostałeś od twego teścia?

— Bon na sztuczną szczękę.

RÓWNY PODZIAŁ

— Więc już po rozwodzie? Jakże doszłicie do zgody?

— Bardzo prosto? Moja żona zatrzymała mieszkanie, a ja dostałem dzieci.

— Tak? A co zrobiliście z majątkiem?

— Zabrał adwokat.

Albo natknąłeś się pan z publicznego automatu, który, bo to jest policyjnie zabronione, nie może być telewizyjnym, na jakiś sympatyczny głosik i umówiłeś się pan na randkę a nie chcesz pan wpaść, bo może być stara baba — a potem pan dzwonił z telefonu telewizyjnego i widzisz pan dziewczynę cud, rumiana jak kanadyjskie jabłko, dwa warkoczki przez ramie zarzucone, buzia jak malowanie (Coty), puder detto, rzęsy i brwi Gręta Garbo — to co?

Może źle?

Powiadam panu cudowny wynalazek! Wszelako każdy medal ma dwie strony. A teraz mnie pan posłuchaj, drogi panie. Wychodząc z domu powiedziałem żonie, że mam bardzo ważną konferencję i dlatego wrócę późno. Co rzekłszy i z kolegami, jak było umówione, się spotkawszy — poszliśmy prosto do baru. Wódka jedna, druga, śledzik chociaż lato, pomidory chociaż drogocne, ale ze względu na witaminy, a potem coś gorącego z maszyny. Wódka trzecia, czwartą... A potem przysiadł się do nas Irka, i Krysia i Lodia i znów wódka, jakiś koniczek, dla pań coś słodkiego, wogóle było bardzo wesoło. Ale było i późno. W pewnym momencie poprosiłem jednego z kolegów, ażeby w moim imieniu zadzwonił do mnie do domu, jako że ja właśnie na konferencji wygłaszałem referat i nie mogę odejść, żeby jednak żona była spokojna i t. d. i t. d. Powiedziałem mu jednak, ażeby zczekał, dopóki muzyka nie przestanie grać.

Skrzypce plakały, melodyjnie mądrzył się fortepian, wył saksafon aż mu napecałniały policzki. Gdy muzyka przestała, kolega podszedł do telefonu, kłaniał się tudzież dość głupio uśmiechał, mizdrzył do aparatu i gadał, gadał, gadał. Gdy właśnie mówił o tym moim referacie, że to nie mogę ani na chwilę odejść — nagle i niespodziewanie odezwał się dżes - band; skrzypce

FRASZKI

Ligo Narodów, tyś była kamedią narodów świata, tyś była szmatą wzorzystą, co dziury pokoju lata. Tyś była wcieleniem błag, co różne cuda wyczynia, aż przyjdzie dzień ostateczny i kres ci da... Abisynja.

CIERN

KUPON PRAWNY Nr. 110

okazanie dwóch kuponów porządkowych w Administracji w godz. 4 — 5 upoważnia do skorzystania z bezpłatnej porady prawnej.

zaplakały, melodyjnie mądrzyć się zaczął fortepian i straszliwym głosem zawył saksafon.

Psiakrew!

Drogi i kochany panie. Wynalazek telewizyjnego aparatu jest rzeczą cudowną ale to nie jest dla ludzi żona tych.

W zdarzeniu, wyżej opisanym, już sama muzyka nas zdradziła i dlatego w te pędy musieliśmy wiać z tego szynku. Ale coby było, drogi panie, gdyby aparat był już telewizyjny i żona moja z drugiego końca drutu zobaczyła by, że Lodia siedzi na jednym członku konferencji, Irka na drugim, co do mnie zaś to w dyskrekcji przyznać się muszę panu, że ta trzecia to znaczy Krysia okropnie mi się podobała.

Powiedz pan sam, coby było?
Dr. Astic.

LEKARSKIE

Dr. G I S E R LECZNICA
Weneryczne płciowe, skórne
Chmielna 47, od 9 r. do 9 w. 1710

WENERYCZNE SKÓRNE, PŁCIOWE
LECZNICA: Pańska 10 od 9 do 8 w 1695

LECZNICA ORLA 3.
weneryczne, płciowe
8 r. — 9 w. bez przerwy. Niedz. 8 — 3.
Kobiety przyjmuje lekarka 2 — 6. 1696

Dr. med. H. LEWIN
Weneryczne i płciowe 9-2 i 3-9 w.
Niecala 12 (ul. Kr. Alberta) 1734

ANTONI MARCZYŃSKI

KRZYK O ZMROKU

POWIEŚĆ

Był przekonany, że posiadanie pieniędzy byłoby najpewniejszą rekojmnią ich szczęścia i jego trwałości. Żonę swą uważał za duże dziecko, kapryśne, lecz w gruncie rzeczy dobre. Jak dziecko uszczęśliwia każda nowa zabawka, tak ją cieszył szczerze nowy kapelusz, pantofelki, a co dopiero pójście na dancing w sukni, której t. zw. przyjaciółki jeszcze nie widziały. Jaka ona wówczas była dla niego, jaka czuła, rozkoszna!

— Muszę mieć pieniądze! — Wspomnienie rozpromienionej twarzyczki żony zachęciło go do pracy: mimo wrzaw dochodzącej z sąsiednich separatók, komponowanie nowego fopa posuwało się rażno naprzód. — Muszę mieć forszę, — podniecał się dalej; — bo inaczej ona mnie porzuci! Odejdzie do innego, który będzie mógł otoczyć ją zbytkiem...

Przesadził z tym doppingiem. Zagłębiwszy się w sens wypowiedzianych słów, zadygotał z przerażenia, skoczny fox stał się nagle powolnym, smętnym bostonem, a do refronu przyczepił się niewiedzieć skąd przeklęty tekst „Nigdy nie będziesz miał pieniędzy, nigdy nie będziesz miał”. To racja, niestety. Cóż z tego, że skomponuje nowy „kawalek” Jak zawsze odda go za sto złotych Faksowi, który go „poprawi”, czyli przepiszze w innej tonacji i wyda, jako swój utwór. Dziesiątki razy tak już bywało i Faks uchodził za autora najpopularniejszych przebojów muzycznych, które w rzeczywistości skomponował Grzegorz Bronicz.

— Czemu sam nie wydajesz własnych utworów? — spytała go pewnego razu żona. Odparł, że nie ma na to pieniędzy. — Więc czemu nie zgłosisz się z nutami wprost do Gebethnera, czy innego wydawcy?

— Nie mogę, Faks by mi tego nigdy nie wybaczył, a ja jestem przecież od niego zależny, grywam w jego orkiestrze... Zresztą, — (inferiority complex także odczuwać się musiał) — bez znakomitych poprawek Faksa nikt by mojej kompozycji nie przyjął.

Bronicz ani nie zauważył, kiedy fragment smutnego bostona przeszedł w „Marsz pogrzebowy” Chopina. Do jego pierwszych taktów ów znieznawdzony tekst nadawał się również: „Nigdy nie — będziesz — miał pieniądze, nigdy nie — będziesz — miał!”

— Co, do najjaśniejszej cholery, ryknął sąsiad z numeru trzeciego, — dancing tu jest, czy cmentarz?!

Równocześnie zaprostowali świeżo upieczeni „dozgonni przyjaciele” z separatók Nr. 1.

— Do chrzanu z taką muzyką! Oberka pan rzempol.
— Albo „Wołgę”, „Wołgę”!
— Do bani z „Wołgą”, oberka mówię?
— A ja chcę „Wołgę” i już!

Zaczeli kłócić się zawzięcie, a tymczasem do separatók Nr. 2 wszedł Ryszard Larski. Był bardziej popyśny, niż zazwyczaj.

— Domyślam się o co chodzi, — westchnął Bronicz; — niestety, drogi panie Ryszardzie nie dostałem zaliczki. Ale mam nadzieję, że...

— Nie po to tu przyszedłem, — wtracił Larski ponuro. Usiadł obok pianina i zaplątał kurczowo sine z zimna palce. Milczał, nie wiedząc, jak zacząć. Wśród złowrogiej ciszy niezem strzał rozległ się odgłos siarczystego policzka w separatóce Nr. 1. Amator oberków trzasnął w papę dzisiejszego „dozgonnego przyjaciela”.

— Rozumiem, — rzekł Bronicz z smutną rezygnacją; — pan chce wypowiedzieć nam mieszkanie. Zupełnie pana rozumiem i...
— Nie z tem przychodzę, ale myśl, jaką mi pan teraz podsunął jest... jest... Tak! Powinien pan wyprowadzić się od nas jak najprędzej, drogi panie Grzesiu, leży to przedewszystkiem... tego... w pańskim interesie!

— Co pan chce przez to powiedzieć? — wykrztusił muzyk.
— Proszę.

— Czy pan... czy za pańską zgodą pani Jola... tego... poszła dzisiaj na bal prasy w towarzystwie narzeczonego mojej córki?!

Bronicz zdętwiał. Jola nie śpi, ale poszła na bal? Nie byłoby w tem nic złego gdyby nie to, iż nie powiedziała mu o tem ani słowa. Dlaczego nie powiedziała? Przecież byłby jej pozwolił bez wahania, byłby jeszcze dziękował Stefanowi, że stara się ją rozzerwać. Dlaczego ta konspiracja? Gdyby mieli czyste sumienie, to...

Wzdrygnął się, zbłądził, jak ściana, przerażony wzrok wlepił w oczy Larskiego. Czy on powiedział wszystko? Czy to ma znaczyć, że Jola i Stefan są... Nie! Nieee! Zeby przyjaciel mógł...

— Zeby przyjaciel, — łkał za ścianką zwolennik „Wołgi”, — żeby przyjaciel mógł przyjacielowi wyrządzić taką krzywdę?! Godzina 1-sza.

Duża sala, duży komfort, dużo gości, prawie ścisł; słowem dancing Lembergera.

Pół godziny temu jakieś małżeństwo posprzeczowało się i wyszło, a Mariola Broniczowa zajęła natychmiast opróżniony stolik, ku wielkiemu niezadowoleniu Stefana. Kto zajmuje miejsce siedzące, musi pić, jeść, słowem płacić. Niby musi, jak musi. Prawnego przymusu niema. Jest tylko obowiązek moralny, poparty sankcją odpowiednich spojrzeń i pomruków kelnerów. To wystarczy, aby żaden Lemberger nie zbankrutował.

Przedtem, zanim przysłała Mariola, Stefan krążył dokoła rozległej sali, zaglądał do barów, do łóż, udawał, że kogoś szuka, że oczekuje niecierpliwie i zrywał się niepotrzebnie; nie był wyjątkiem. Takich samych perypetyków błędziło dzisiaj po sali conajmniej stu... „Bal Prasy”!

— Oni śnać także nie smierdzą groszem ale fraki mają chyba własne, — myślał z goryczą i kurczył ręce, gdyż zanadto mu wyłaziły z kusznych rękawów pożyczony frak. — Ograbił mnie ten krawiec bezwstydnie!

Bezwstydną grabież owego fraka pochłonęła dokładnie połowę sumy, uzyskanej wczoraj w lombardzie, a kolnierzyka, ani muszki darmo w sklepie również nie dadzą. Krótko mówiąc, po uzupełnieniu balowego stroju pozostało Stefanowi przy duszy pięć złotych, które również gotów był tu wydać do grosza.